

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do Redakcyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

Nr. 25.

Wtorek 1. Lutego.

1859.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

W ciągu przeszłego tygodnia nie zmienił się bynajmniej stan sprawy włoskiej co do swojej istoty, imo rozmaitych fluktuacji opinii publicznej i różnorodnych zapatrywań dziennikarskich; widoki wcale nie są wyraźniejsze, jak przedtym, to zapewne nie mniej prawdopodobne. Wprawdzie widzieliśmy, dyplomacya czyni usiłowania, aby pokój utrzymać, Austrya poznając trudność swego położenia, niechętnie się na los wojny puściła, że Rosya nie jest teraz pochopną, że Prusy i inne mocarstwa niechętnie z pewną obawą spoglądając na przeszłość, stoją jeszcze w zagadkowym milczeniu, że przedewszystkiem gabinet angielski już dla tego, aby się mógł utrzymać przy sterze, całego wpływu swego wywiera na rzecz pokoju; ale z drugiej strony całe społeczeństwo w zapale patriotycznym z niecierpliwością oczekują wiosny a z nią ziszczenia się tak długo tłumionym nadziei; Piemont coraz otwarciej sposobi się do bliskiego rozpoczęcia kroków wojennych, a cesarz Napoleon zakrywając istotne zamiary grubą zasłoną politycznych i dziennikarskich harców, kłębi duszy, jak się zdaje, wojnę postanowił. We włoszech umysły bardziej jeszcze niż kiedykolwiek wzburzone na Austryaków, którzy zaniechawszy dotychczasowego systemu łagodności w postępowaniu z Lombardami, popieranego przez arcyksięcia Karola ksymiliana, ufnie już w ogromne siły zebrane i ukończone już prawie przygotowania wojenne, chwycili się do rady postrachu i rozpoczęli tak w Medyolanie jako w innych miastach aresztowania, wypędzania, destrukcyjne i tym podobne policyjno-wojskowe środki, wybuch w zarodku przysudzić. Prócz tego nieustannie na własnych posiadłościach, zajęli Mantwę, Ferrarę, Bolonię, Ankonę i inne ważne punkta centralnych, gwałcąc lub przestępując istniejące w tym względzie traktaty, aby sobie silną militarną pozycją zabezpieczyć, co w braku istniejących traktatów innych pozorów nawet do wojny dla jej przyniesienia, będzie mogło za pożądaną i słuszną polityką posłużyć. Porozumienie Austrii z Neapolem nie jest, choć tajne jeszcze, ale niewątpliwe; niejednak państwa środkowo-włoskie, jak np. Turycja i Parma, chciałyby się chętnie z pod jej wpływu uwolnić i odmówiły żądanych pieniędzy i kontyngentów. W Piemencie obok skwapliwego zbrojenia, nastąpił się ważny akt tak dla rodziny królewskiej, jako dla całego kraju, łącząc z niemi silnym węzłem dyplomatycznym i polityką Francji, akt zaręczyn Napoleona z księżniczką Klotyldą Maryą Teresą Sardyńską. Prosił o jej rękę poseł nadzwyczajny jen. G. de Cambray, który zarazem przekonał się szczegółowo o wyczerpaności zasobach Sardynii, a ślub na 30 stycznia nawiązano, poczem nowożeńcy niezwłocznie wrócą do Turynów. Przy tej sposobności pojawiła się w dziennictwie wiadomość, że zaręczyny te przysły do skutku dopiero w skutek zawarcia odpornego i zanieganego traktatu między Francją i Piemontem i że traktat żądany był jako *conditio sine qua non* ze strony gabinetu turyńskiego. Temu twierdzeniu zaprzeczył wręcz i z pewnym oburzeniem Minister urzędowy cesarski; mimo to jednak nie całkiem opinia publiczna zaprzeczeniu uwierzyła, które sam związek ten małżeński i wszystkie towarzyszące okoliczności zbijają. Nie ma może piśmiennego traktatu, ale jest niewątpliwe, bądź w liście cesarza, bądź ustnie dane zaręczenie, że Piemont w każdym razie na pomoc Francji liczyć może. Prócz tego gość z tego wypadku zajmowały we Francji uwagę publiczną różne wieści, domysły lub zapatrywania dziennikarskie, o które w takich naprzężonych stosunkach nie trudno. W ogóle umysły do wojny niepokojne, osobliwie oczekiwaniem, niejasnością stosunków i niepewnością niecierpliwione i zniechęcone, powzięły w wyższych sferach społeczeństwa, w sferach rządowych, a nawet niepoślednie niektóre znawcy wojny, wycieczki wojskowe rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich przeciwne. Wszakże niechęć, rozjątrzenie przeciw Austrii powszechne, tak z powodu dotychczasowego stanowiska, które we Włoszech zabrała, jak z powodu niezadowolonej sprawy serbsko-węgierskiej i żeglugi na Dunaju. Dwa dzienniki, które zawsze za pokojem przemawiały, Con-

stitutionnel i Journal des Debats wystąpiły w zeszłym tygodniu z artykułami nader gwałtownymi przeciw Austrii, zarzucając jej podstępą politykę i zgwałcenie traktatu paryskiego w owych chęciach i zamysłach przytłumienia rewolucyi serbskiej, jako też w jej działaniu na Księstwa Naddunajskie i rząd turecki. Kwestya żeglugi na Dunaju, której rozstrzygnięcia, w myśl konferencji paryskiej, termin ostateczny się zbliża, ku wielkiej zgryzocie Austrii, ma być znów przedmiotem narady zwołanej w tym jedynie celu konferencji. Obok zabiegów gabinetu, aby pozyskać Rosyę, dokąd jakieśmy się dowiedzieli, ów, zagadkowy przez czas niejaki, poufny wysłaniec kapitan Larocière w kilku tygodniach trzy razy podróż odbywał, obok jego usiłowań, aby w Londynie ster rządu przeszedł w ręce lorda Palmerstona, szły nadzwyczajne przygotowania wojenne. Wprawdzie niepotrzebowano jeszcze tak jak Piemont, który podobno rozpoczął już układy z bankierami o pożyczkę 50 czy 200 milionów franków drogą subskrypcyi i pod gwarancją Francji, chwycić się nadzwyczajnych finansowych środków, ale, szczegółowo zamówienia koni, mułów, nagłe i na wielki rozmiar uskutecznione zmiany w systemie artyleryi, przysposobienie nadzwyczajnej liczby statków w głównych portach, okazują, że w opinii rządu wojna jest nieuchronną. Koncentrowanie wojsk odbywa się, jak się zdaje, na dwóch punktach osobliwie, w Algieryi i między Tulonem a Alpami, aby w razie potrzeby Austryaków we Włoszech z południa i z północy razem zacięć. Tymczasem rozstrzygnięcie kwestyi wojennej głównie taraz zależeć będzie pono od Anglii. Tam opinia publiczna, z dawna sprawie włoskiej przychylna, nawet przed niejakim czasem przez rząd w tym kierunku rozbudzona, zaczyna się coraz widoczniej nachylać do przekonania, że Włoch w tym położeniu zostawić niemożna. Times i Morning Post są tutaj zastępcami dwóch przeciwnych obozów; Times zawzięty przeciw Francji a szczególnie przeciw polityce napoleońskiej, jeśli nie radzi do połączenia się z Austrią, to przynajmniej nalega, aby uzbrojony się należycie, nie mięszać się do niczego i własnego bronić interesu. Morning Post rozpala sympatyę dla Włochów i wyszukuje zręcznie ich sprawę, aby zwalić ministerstwo Derbego i patrona swego lorda Palmerstona tryumfalnie do gabinetu wprowadzić. Niezmordowany mimo wieku swego ten polityk, ściśle z gabinetem francuskim związany, występuje już otwarcie z zamiarami swojemi i nawet listownie przyjaciółom każe mieć jak najlepszą otuchę. Dla tego obecny gabinet, czując iż mu się pod nogami chwacia zaczyna, podał podobno Austrii i Francji projekt, niegdyś przez Palmerstona ułożony, aby Lombardyi dać rząd własny, narodowy, pod opieką Austrii, i zamienić obecny stosunek administracyjny tego kraju poniekąd na unię osobistą. Gdyby istotnie potwierdził się fakt owego projektu, miałby nadzwyczaj ważne następstwa; albo Austrya przystałaby na nową konferencją mocarstw, wyrokującą w sprawach wewnętrznych, o czem więcej niż powątpiewać należy, albo przyszyłoby do wojny we Włoszech z przychylnymi dla Francji chęciami, lub może współdziałaniem ze strony Anglii. W obec tego zagadnienia polityki zewnętrznej, połączonego ściśle z możebną zmianą gabinetu, błędną naturalnie wszystkie inne sprawy, agitacya reformy parlamentarnej, kwestya wysp jońskich, których deputowani niechęć przyjąć podawanych reform i jednogłośnie lecz daremnie żądają przyłączenia do Grecyi, a nawet pomysły operacye wojenne w Indyach, gdzie tłumy powstańców nowe poniosły klęski, sam Nena Sahib podobno przebaczenia błaga i tylko jeszcze nieliczne bandy partyzanckie na północy w państwie Oude i Tantara-Tope w środkowych częściach Dekanu szerzą niepokój. — W Niemczech nic ważnego nie zaszło, prócz liberalnego wystąpienia sejmiku bawarskiego, które reakcyjny gabinet zachwiało; niepotwierdza się jednak wiadomość jakoby w ministerstwie zmiana zajęć miała. — Z Berlina donosiliśmy najpierw o szczęśliwym wypadku, który napełnił radością rodzinę JKW. Księcia Rejenta, o narodzeniu się syna z JKW. małżonki księcia Fryderyka-Wilhelma Pruskiego, dalej zaś o jednogłośnie przyjęciu projektu

do adresu, którym izba dać chciała rządowi dowód swego zaufania i swęj przychylności. W owym adresie opuszczono, przymiotnik niemiecki, wspominając o księstwach pod rządem duńskim będących, aby z pod opieki Rzeszy nie wyłączyć Szlezwigu, do którego Rzesza praw niema. Widzieliśmy, że mocarstwa zagraniczne, już od dawna niepokojeniem ciągłym Danii w sprawie holsztyńskiej niecierpliwione, nie przyjęły obojętnie tego opuszczenia, że nawet Francya dała stósowne z tego powodu instrukcyje swemu poselstwu przy Zgromadzeniu Rzeszy w Frankfurcie. Przyjęcie adresu dało sposobność jednemu z deputowanych polskich hr. Cieszkowskiemu do przemówienia, które, samo w sobie uważane, nader było znacznym i stósownym. — Z krajów pod panowaniem tureckim donosiliśmy szczegółowo o stanie Księstw Naddunajskich. W Mołdawii odniosło stronnictwo zjednoczenia zupełne zwycięstwo w wyborach na hospodara. Wybrany Aleksander Couza jest jednym z jego przywódców. Wysoka Porta z tego powodu tak niezadowolniona, że pod pozorem nieregularności zaszytych przy wyborze, chce, jak słycać, odmówić swego potwierdzenia. Wszakże usiłowania jej będą pono daremne, a intrygi aby zdemoralizować i zdeorganizować naród rumuński, jak w Multanach przeciwny już skutek wywołały, tak może doprowadzą do podobnego rezultatu w Wołoszczyźnie, gdzie jeden z patriotów, Galesco, ma niepłonną nadzieję osiągnięcia godności hospodara. Z Rosyi prócz dosłownego brzmienia traktatu nader korzystnego zawartego z Chinami nie mieliśmy nic ważniejszego do doniesienia. Co do wypadków w Ameryce donosiliśmy czytelnikom o ciągłych zachętkach kongresu Stanów Zjednoczonych, aby za pieniądze lub za darmo przywłaszczyć sobie Kubę, i o rewolucyi na St. Domingo, która tron czarnego cesarza Suluka mocno zachwiała i której naczelnik jen. Geffard rzeczpospolitą ustanowić zamyśla. — Wiadomości dotyczące się krajów polskich nie były liczne w tym tygodniu. W Królestwie Kongresowym cieszą się z kilku nowych ułaskawień, które między innymi Karóla Ruprechta z Sybiru sprowadzą na łono ojczyzny kraju. Zwracano nam uwagę na wiele łagodniejszych, dzięki Bogu, postępowanie rządu w sprawach takich, które dawniej z okrutną srogością, jako niebezpieczne spiski bywały karane. Mieliśmy sposobność posłyszeć o ożywionem i dla ogółu korzystnym życiu społecznym w niektórych częściach Litwy i czytaliśmy z zadowoleniem o mającej się niebawem rozpocząć żegludze parowej na Dniestrze, która dla południowo-wschodnich krajów polskich niezmiernie przynieść może korzyści; zaprowadzenie parowej żeglugi na Warcie byłoby dla nas nie mniej jeszcze użytecznym. Przyjemnie nam było wszystkim słyszeć głos uczącej się młodzieży w Berlinie, który dowodził, że znaczna część jej pojmuje cel, do którego dążyć powinna, to jest sumienne kształcenie się w naukach i życie zacne przejęte poczuciem narodowego ducha; taka tylko droga i dla pojedynczych i dla ogółu będzie zbawienną. Dowiedzieliśmy się o rozpoczęciu obrad komisji mającej przygotować zamierzone połączenie obudwóch Towarzystw kredytowych i przy tej sposobności przytoczyliśmy nader trafne uwagi Gaz. Wrocław. o stosunkach terytorjalnych w naszej prowincyi. Podaliśmy czytelnikom ciekawy okólnik dotyczący przeszłych wyborów sejmowych, jako też wiadomości statystyczne o o teraźniejszym stanie ludności Poznania i Grodziska i kierunku kolei żelaznej gnieźnieńskiej w mieście Poznaniu. Ze Sremu donoszono nam o odbytych tamże zgromadzeniach i o zatwierdzeniu pana Miłkowskiego na radcę ziemstwa; z Gniezna o wątpliwej i pod niejednym względem niestósownej budowie gimnazjum trzemeszeńskiego, jako też o urzędowaniu nader zbawienną kasy oszczędności; z Inowrocława utyskiwano słusznie na nie uwzględnienie potrzeb i praw katolików przy założeniu i obsadzeniu tamecznego progimnazjum, kościański wreszcie korespondent bardzo nas zasmucił i zadziwił zarazem, wykazując jak dalece powiat kościański, który dawniej do najgorliwszych i najsumienniejszych należał, zaniedbał sprawę Towarzystwa Naukowej Pomocy.

Poznań 31 stycznia. Od pana Wolniewicza z Dębicy odebraliśmy sprawozdanie z obecnego położenia kwestyi spornej względem pociągania właścicieli wsi do opłaty rocznej na utrzymanie nauczycieli elementarnych. Dla tych czytelników, którym rzecz ta obca, dotąd być mogła, sprawozdanie to dostatecznym będzie objaśnieniem przedmiotu. Tém chętniej więc umieszczamy je w kolumnach pisma naszego, a jest ono osnowy następującej:

Z Średzkiego. Wiadomo ogólnie, że od r. 1855 obiedwie rejencye najprzód bydgoskiego, później poznańskiego departamentu pociągnęły właścicieli wsi, w których szkoły elementarne się nieznajdują, do znacznej opłaty rocznej na utrzymanie nauczycieli elementarnych. Ponieważ ta opłata od czasu powstania szkół elementarnych nie była nigdy nakładana na dziedziców dóbr i tylko podług prawa właścicieli wsi, gdzie szkoła powstała, a zarazem patron tej szkoły był obowiązany dać grunt potrzebny na szkołę i na ogród dla nauczyciela bezpłatnie, a oprócz tego materiały budowlane, na gruncie się znajdujące; — imi zaś właściciele dóbr, w których wsiach szkoła się nieznajdowała, byli tylko obowiązani w razie niemożności swych służących do składania za tychże przypadającej składki; — przeto ta opłata była tylko z rozkazu rejencyi nałożona bez wydania nowego prawa w tej mierze wywołała liczne reklamacje i skargi z strony właścicieli takową obciążonych. Między innymi dziedzic wsi Strzeszki pod Środą p. Jauernick wytoczywszy proces przeciwko tej opłacie w pierwszej instancyi wygrał i uzyskał wyrok uwalniający go od tej opłaty; gdy z polecenia fiskusa gmina szkoły w Pentkowie, do której p. Jauernick należał, przeciwko temu wyrokowi założyła apelacyę, a sąd apelacyjny w Poznaniu oświadczył się na przedwstępnej naradzie za wyrokiem pierwszej instancyi, natenczas fiskus jak zwykle w takich razach założył rekurs przeciwko kompetencyi sądu (Competenz-Conflict), który przez właściwy sąd do rozstrzygnięcia tego rodzaju sporu, — przyznany został. Tym sposobem została droga prawna właścicielom wsi, obciążonym opłatą szkolną, zupełnie zamknięta. Niepozostawało im nic więcej jak drogą petycji udać się do władzy prawodawczej czyli do sejmu o uzyskanie sprawiedliwości przeciwko nadużyciu władzy administracyjnej; jako też podana została w roku zeszłym (w styczniu 1858 r.) petycja do wysokiego domu panów na sejmie przez właścicieli dóbr z wielu powiatów W. Ks. Poznańskiego o bezprawne pociągnięcie tychże do opłaty szkolnej od r. 1855. (Petition an das Hohe Herrenhaus des Landtages von Rittergutsbesitzern aus mehreren Kreisen des Grossherzogthums Posen wegen widerrechtlicher Heranziehung zu Schulbeiträgen seit dem J. 1855). Petycja ta podpisana przez siedmiesięciu kilku właścicieli dóbr obydwóch narodowości doznała w domu panów należytego poparcia i na posiedzeniu 24 marca r. z. polecona została ministerstwu do zaspokojenia uzasadnionych w teje zawartych zażaleń; dosłownie: zur Abhülfe der darin enthaltenen und begründeten Beschwerden. Ponieważ interpelowany minister na posiedzeniu Izby Wyższej*) przyznawał, że w nałożeniu tej opłaty istnieje przeciążenie (eine Ueberbürdung), gdyż w ogólności opłata ta wynosiła dwa razy tyle co podatek dochodowy (n. p. P. Mittelstaedt z Kurowa [powiat Kościański] z wsi 1400 morg zawierającej składać był obowiązany 57 talarów, 19 szefli żyta, 6 szefli jęczmienia, 4 szefle grochu); — przeto petycyonaryusze słusznie sądzić mogli po tych słowach p. ministra, że natychmiast nastąpi uwolnienie lub zawieszenie egzekucyi. Interesowani właściciele dóbr powiatu średzkiego przekali przeto na dniu 12 kwietnia r. z. podanie do p. naczelnego prezesa o zawieszenie egzekucyi w tej mierze. Gdy blisko rok upłynął i żadnej w tej mierze nieodbierali rezolucyi, podali ciż sami na dniu 29 listopada r. z. zażalenie i prośbę zarazem do ministerium o stosowne w tej mierze rozporządzenie. Już w dniu 5 stycznia r. b. odebrali ciż z ministerium odpowiedź orzekającą, że rzecz ta wkrótce na radzie ministrów będzie wzięta pod rozwagę i rezolucya w tej mierze zakomunikowana petycyonaryuszom. Jako też w dniu dzisiejszym odbieram od król. rejencyi z Poznania pod moim adresem do wszystkich interesentów w powiecie wystosowaną rezolucyę: takową zaś dla wiadomości nietylko tych, którzy wspólnie zemną to podanie podpisali, ale wszystkich tą opłatą dotkniętych właścicieli w W. Ks. Poznańskim podaje do Dziennika w dosłownem tłumaczeniu jak następuje:

„Z odwołaniem się do podania z dnia 12 kwietnia r. z. przez wielu właścicieli dóbr powiatu średzkiego do nas wystosowanego, zawiadamiamy, że pod

„dnem 8 b. m. doszło nas przez tutejsze król. naczelnego prezydium rozporządzenie królewskiego ministerium spraw duchownych i oświecenia z dnia 3 b. m., w skutek którego aż do dalszego rozporządzenia (bis auf Weiteres), właściciele dóbr tutejszej prowincyi mają być pociągnięci do utrzymania szkółek podług takiej normy, że jako maximum ich składki $\frac{1}{4}$ do $\frac{3}{4}$ tej stopy procentowej ich podatku dochodowego ma być przyjęte, według której inni członkowie stowarzyszenia szkolnego (Schul-Societät gmina szkolna) od podatku klasycznego składkują. Król. urzędowi radzco-ziemiańskiemu w Środzie jest stosowna instrukcyja do wykonania tego rozporządzenia pod dniem 15 b. m. udzielona.“

Poznań 24 stycznia 1859.

Król. Rejencya Wydziału II.

Bünting.

Do dziedzica dóbr pana Wolniewicza w Dębicy. Komunikując powyższą rezolucyę moim współobywatelom za pośrednictwem Dziennika niemożę pominąć uwag, które mi się następują przy zgłębieniu treści tej rezolucyi:

najprzód uderza to, że w tém rozporządzeniu przyznaje władza, że takowe jest tylko tymczasowe (bis auf Weiteres);

powtóre, że właściciele dóbr uważa za członków gminy szkolnej (als Schul-Societäts-Genossen); podług prawa zaś krajowego (§§. 29, 33, 36, Części II Tytuł 12 A. powszechnego prawa krajowego) właściciele dóbr rycerskich nie byli uważani za członków gminy szkolnej, jeżeli szkoła w obrębie ich dóbr się nieznajduje;

potrójcie, stopa podatkowa dla właścicieli dóbr jest niepewna i nie jest ściśle oznaczona w tém rozporządzeniu; albowiem stopa podatkowa innych członków gminy szkolnej zależy dotąd od r. 1855 od wysokości składki przez właścicieli dóbr opłacanej, gdyż przybytek z składki właścicieli dóbr najczęściej dotąd obracany był na umniejszenie składki innych członków gminy szkolnej;

czwarto, rozporządzenie to nieopiera się ani nie odwołuje się do żadnego przepisu prawa, ani nie zastawia się żadnem zastosowaniem prawa istniejącego; zdaje się być więc tylko dowolnem rozporządzeniem władzy administracyjnej.

Dla osób bliżej tą kwestyą się zajmujących nadmieniam, że w ciągu roku zeszłego wyszła broszura, jak się zdaje z poręki tutejszej król. rejencyi wydana i niektórym osobom za pośrednictwem radzców ziemiańskich udzielona pod tytułem: Zur Verständigung in der Frage wegen Heranziehung des Rittergutsbesitzes der Provinz Posen zu den Kosten für Bau und Unterhaltung der Elementar-Schulen. Posen, bei Decker & Comp. 1858.

Broszura ta miała służyć jak się zdaje za tłumaczenie w obec opinii publicznej, z jakich powodów rejencya uważała pociągnięcie właścicieli dóbr do opłaty szkolnej za uzasadnione; — tymczasem obejmuje takowa wiele fałszywych i błędnych twierdzeń służących za podstawę całego rozumowania; między innymi główne przytoczę:

najprzód twierdzenie, że właściciele dóbr za czasów Polski w stosunku do włościan, czyli jak autor mówi do innych członków gminy nie wywierali żadnego zwierzchnictwa, żadnej władzy zwierzchniczej. Autor wystawia właścicieli dóbr, którzy byli wyłącznie szlachtą, jako obywateli rzeczypospolitej pod władzą króla i jego urzędników zostających, a nieposiadających żadnych praw miejscowej policyi; — ztąd wywodzi, że ponieważ właściciel dóbr nie miał żadnych praw zwierzchnictwa nad gminą, przeto był tylko członkiem gminy równym innym jej członkom, a zatem obowiązany ponosić równe ciężary z innymi członkami gminy; — a zatem dzisiaj także opłatę szkolną!! Dziwna zaiste rzecz, że autor w tym razie odwołuje się do stosunków społecznych i prawnych z naszej przeszłości, gdy staraniem władz było zawsze zatrzeć wszelki związek teraźniejszych stosunków prawnych i politycznych z stosunkami ówczesnymi. Ale na nie-szczęście tak nie było, szlachcic czyli właściciel wsi w dawniej Polsce był de facto i de jure naczelnikiem gminy; miał prawa zwierzchnictwa nad tą gminą i niektóre obowiązki względem tej gminy, ściśle jednak prawami nie określone. Szczupłość miejsca nie pozwala nam dłużej nad tym faktem się rozwodzić; jest on jednak niewątpliwy dla wszystkich obeznanych z historią.

Również fałszywe jest twierdzenie, jakoby przybytek do kasy szkolnej przez opłatę od właścicieli dóbr wpływający był obrócony na polepszenie pensyi nauczycieli. Po zaprowadzeniu opłaty na dziedziców nałożonej gminy resp. dozory szkolne zostały przez komisarzy obwodowych na zebraniu do tego umyślnie zwołanem zapytane: na jaki cel chcą mieć ten przybytek obrócony, czy na umniejszenie opłaty wszyst-

kim członkom gminy szkolnej, czyli też na powiększenie pensyi nauczycieli. Najwięcej gmin oświadczyło się za pierwszym i tak składka od dziedziców w pochodząca, obróconą została na ulżenie ciężaru tym którzy najmniej tego potrzebują, to jest na zmniejszenie opłaty szkolnej włościan czyli tak zwany hubiarzy.

Broszura ta mieści tyle fałszów i błędnych twierdzeń, że warto takową jako curiosum przewrotnego pojmovania i tłumaczenia tej sprawy bliżej publiczności dać poznać i punkt przy punkcie w osobnej broszurze rozebrać, gdyż szczupły obręb naszego pisma peryodycznych nie dozwala w tychże tak rozwickłych i drobiazgowych krytyki.

Dębicz pod Środą 29 stycznia r. b.

Wolniewicz.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Państwa nadać radzcy rejencyjnemu i lekarskiemu dr. Millrowi z Berlina tytuł tajnego radzcy lekarskiego a nadzwyczajnemu posłowi i pełnomocnemu ministrowi szwedzkiemu Jaerta udzielić w pałacu swym posłuchanie prywatne i przyjąć od niego listy wrzyltelne.

Berlin, 31 stycznia. Wczorajszy Staats-Anwogłosił obwieszczenie ministerstwa handlu przemysłu i robót publicznych z 24go b. m. podług którego obowiązanym są urzędy pocztowe do przyjmowania listów rekomendowanych także w takich miastach, w których nie ma osobnego urzędzenia do przyjmowania listów w miejscu oddawanych. Przyjęcie rzeczonych listów nastąpić jednakże może tylko z zastrzeżeniem, iż listy te nie mogą być odbierane z poczty, lecz powinny być zawsze odnoszone przez listowego. Opłata rekomendowania i odniesienia ustanowiona na 2 szefle.

— Dzienniki tutejsze z ostatnich dwóch dni pełnione są wymianianiem deputacyi, życzeń, adwosów i malowaniem uniesień i radości, których przedmiotem jest nowonarodzony książę pruski. Podług doniesień dziennikarskich, uniesienie Berlińczyków z powodu tych rodzin ma być nadzwyczajne. Ciżba ludzi ze wszystkich stanów oblega pałac księcia Fryderyka Wilhelm w ciągu dnia całego, ażeby się dowiedzieć z pierwszego źródła o zdrowiu dostojnej położnicy i maleńkiego jej syna. Dla zaspokojenia ciekawości i udziału w tej mierze mieszkańców stolicy, za domił ich wczoraj prezes policyi, że odnośne biurowe tyny wyłożone będą codziennie po wszystkich biurach policyjnych.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Donoszą z Kamieńca Podolskiego o szóstym ukończeniu czynności przez komitet tutejszy w sprawie włościańskiej. Właściciele tamtejsi niezaprzechony dowód wielkoduszności i prawdziwej przywiązania do ojczyzny, ogłaszając aktem solennym przy otwarciu komitetu, iż całe obywatelstwo na Podolu mieszkające zrzeka się wszelkiego prawa własności do osób włościan, które się sprzeciwiają prawom uczuciu Polaków, a któreto prawo powstało dopiero po zabranii prowincyi naszych przez Rosję. Zrzeczenie to nie zastrzega żadnego wynagrodzenia obywatelstwa ze strony włościan; stanowi tylko opłatę pewne i powinności z gruntów przez włościan posiadanych. Przyjęto zarazem, iż tak zwaną sadybę czyli zagrodę nie tylko stanowią zabudowania, a zarazem i grunt pod niemi będący wraz z ogrodami sadyby owe mają przejść na zupełną własność posiadaczy, skoro wartość ich oszacowana, wedle sad przez komitet postanowionych, ratami spłaconą zostanie dziedzicom. Pola zaś zostały wydzierżawione obecnym posiadaczom, a płaca dzierżawy w pieniędżach ustanowioną, stosunkowo do dobroci roli i obszaru. Wszakże i roboczną opłatę ją mogą a nawet z części owej płacy obowiązani mają być posiadaciele włościańscy uiścić się przez pracę po czas zniwa. Treść więc uchwały owej można sprowadzić do następujących trzech punktów, któremi zniesienie poddaństwa osobistego, wykup sadyb i danie roli w dzierżawę. Podobnie uchwały także i sąsiednie prowincye. Tak więc włościanin z poddanego staje się obecnie człowiekiem wolnym i stanowi osobny stan w państwie. Zajść przeto będzie miało ustalenie stosunków tego stanu do państwa. Dotąd bowiem z tym stanem rząd nie miał czynienia, lecz właściciel zastępował włościanina we wszelkich stosunkach z rządem. Tak było z dawnym rekrutą i z płacaniem podatków. Dziś sprawa te załatwiać ma sama gmina pod dozorem właściciela, i ona w tej mierze rządowi jest odpowiedzialna. — Skarżą się powszechnie, że na Podolu coraz więcej lud oddaje się pijaństwu i pragną aby duchowieństwo tamtejsze zechciało dołożyć w tej mierze starania i utworzyć tak błogie ze wszech miar i d

*) W potocznych zdaniach zamiast urzędowego miana Dom panów używam więcej ufartego i przyswojonego tytułu Izba wyższa. (Uwaga korespondenta.)

wiadzione pomyślnie gdzieindziej towarzystwa wstrze-
mięliwości, któreby jedynie powstrzymać lud zdołały
od zgubnej tej namietności. Na Litwiepodobno to-
warzystwa takowe jak najzbawiennejsze wywierają
skutki, co li tylko gorliwości tamtejszych kapłanów
przypisać należy. Z drugiej zaś strony sprzeciwiają
się takiemu działaniu duchowieństwa propinatorowie
i zanoszą nawet prośby do rządu, ażeby nie wolno
było duchowieństwu w ten sposób na swe owieczki
wpływać, i pozbawiać proceder prawie całego do-
chodu. W Królestwie Polskiem miał podobno rząd
istotnie wpływu tego na lud duchowieństwu zakazać.

NIEMCY.

Frankfurt, 28 stycznia. Zgromadzenie Związku
Niemieckiego odbyło w dniu wczorajszym pierwsze
posiedzenie swoje, któremu w nieobecności posłów
austriackiego i pruskiego, przewodniczył bar. Schrenk
poseł bawarski przy Związku Niemieckim. Przedmio-
tem rozpraw było kilka spraw dotyczących admini-
stracji wewnętrznej, które częścią załatwiono, częścią
przekazano wydziałom.

Sejm holzacki odbył dotychczas dziewięć po-
siedzeń, na których załatwił kilkadziesiąt petycyi
i obradował nad kilku ustawami podrzędnego znacze-
nia. Najważniejsza sprawa konstytucyi holzackiej nie
wyszła dotychczas ze stanu przygotowawczego.

FRANCYA.

Paryż, 27 stycznia. Dwór tuileryjski na pozór
całkiem zajęty przybyciem i przyjęciem nowożeńców.
Przyjęcie to ma być jak najświetniejsze, tak w Mar-
sylvii jak i w Paryżu. Cesarzowa wysłała do Marsylvii
naprzeciw młodej księżnie swoje dwie damy hono-
rowe, panie de Saucy i de Saulcy, którym towarzy-
szyć będzie jen. Fleury, adjutant cesarski. Księżna
Matylda nie pojedzie, jak się zdaje, do Marsylvii, tylko
wraz z ojcem swoim, dworskimi i urzędowemi depu-
tacyami oczekiwać będzie bratowej na dworcu w Pa-
ryżu. Zapowiadają już iluminacje i bramy tryum-
falne. Cesarz podobno ze swęj szkatuły na poda-
runki ślubne dla księżny Klotyldy i na uroczystości
300,000 fr. a podług innych, nawet milion fr. prze-
znaczył. Księżę Napoleon będzie ze swoją żoną
mieszkał częścią w Palais royal, częścią w Meudon. —
Choć w niektórych kołach utrzymują ciągle, że
cesarz nie stracił jeszcze nadziei załatwienia niepo-
rozumień z Austryją na drodze pokoju, to jednak
wieści o pokoju dzisiaj bardzo skromną odgrywiają
rolę. Pan Hübler nie mógł tańczyć kontredansa
z cesarzową, jak mówiono wczoraj, z tąd prostej przy-
czyney, że go na balu wcale nie było z powodu załoby
dworu wiedeńskiego; był tylko z kilku członkami am-
basady na przyjęciu w Tuileryach. Powiadają wpraw-
dzie nowiniarze, że cesarz prosząc go aby dłużej zo-
stał, powiedział mu głośno: „panie ambasadorze,
kiedy zastępca mocarstwa przyjaznego okaże się
na dworze francuskim, a jest w załobie, wtedy tańce
ustawac zwykły,“ ale jest to zapewne powiastka dla
efektu na giełdę wymyślona. Zresztą barometr po-
lityczny dzisiaj na wojnę wskazuje, bardziej niż kie-
dykolwiek; potwierdza się bowiem wiadomość podana
przez nas już kilka dni temu, o ściąganiu wojsk
w bliskości Varu (rzeczka odgraniczająca Francją od
Włoch) i o tworzeniu tamże armii obserwacyjnej. In-
tendantura wojskowa i prefektura morska w Tulonie
kazały już robić racye w nadzwyczajnej ilości i ogła-
szyć rozmaite dostawy drogą licytacji, a magistrat
jednego z małych miast południowej Prowancyi ode-
brał zapytanie, czy w razie potrzeby mógłby pomie-
ścić 10,000 ludzi. — Przybyły z Kochinchiny depezes
od adm. Rigault idące aż do 4 stycznia. Położenie
wojska znacznie się poprawiło, ponieważ deszcze ulewne
już ustały; Francuzi w Tourane robią wielkie zakłady
i spodziewają się że to miasto dla swego położenia
i wybornego portu stanie się jednem z najważniej-
szych handlowych i politycznych punktów Azji wschod-
niej. Płaskie statki, szampanami zwane, sprowadzają
z Chin, aby się rzeką mógd dostać w głąb kraju,
a wyprawa na się niezawodnie 15 t. m. rozpocząć;
i czas już największy, gdyż chrześciance w Kochin-
chynie z coraz większą srogością są prześladowani,
a misjonarze jak tylko mogą do obozu francuskiego
uciekać. — Słychać, że marsz. Magnan ma zająć
najlejsze kanclerza legii honorowej, w takim razie po-
dobno komendę armii paryskiej objąłby ks. Malakoff,
któregoby w Londynie zastąpił p. Persigny; inni jed-
nak twierdzą, że miejsce kanclerza dla marsz. Cas-
tellane przeznaczone. — Japonia olbrzymimi krokami
postępuje na drodze cywilizacji. Prysłano w tych
dniach do Paryża kartę jeograficzną wysp japońskich
wykonaną przez nadwornego jeografa cesarza japoń-
skiego i prócz tego obstalowano we Francyi posąg
zmarłego niedawno cesarza, który ma być postawiony
w giełdzie miasta Nangasaki; portret cesarza, który
w tym celu przysłano, zrobiony przez malarza japoń-
skiego, ma być nadzwyczaj podobny i pięknie ma-
lowany.

Paryż, 28 stycznia. Wiadomości dzisiejsze brzmią
wojennie niż kiedykolwiek, albowiem wedle samychże
dzienników francuskich, które jednak muszą pewną
dyskrecyą zachowywać, przygotowania do wojny w po-
łudniowej Francyi coraz jawniej się odbywają i w co-
raz większym rozmiarze. Wojska coraz więcej do
południowo-wschodnich prowincyi przybywa; w Gre-
nobli takie ich mnóstwo i tak nagły przechód, jakiego
od niepamiętnych czasów nie widziano, chyba pod-
czas konsultatu za dawnych wojen włoskich; w Mar-
sylvii w mennisy przysposobiono już 35,000 kózek la-
zaretowych a w porcie tego miasta stoi już przeszło
40 statków najętych do przewozu wojska lub zaso-
bów i żywności; piece polowe przysposobione w ta-
kiej ilości, że mogą dostarczyć 45,000 racyi codzien-
nie, nareszcie oczekują w Marsylvii co chwila trans-
portu 12 milionów ładunków. W Tulonie jest 52 stat-
ków w pogotowiu do puszczenia się na morze za
pierwszym rozkazem, a we wszystkich portach fran-
cuskich nie masz tak skołatanego statku, któryby
nie był przysposobiony do niezwłocznej żeglugi, na-
wet eskadra kontradmirała Ichenne, będąca w Cher-
burgu i złożona z okrętów Donawerth, Arcole i Ale-
xandre otrzymała rozkaz do udania się na morze
Śródziemne. Do tego dodać należy że wieści o bli-
skim upadku ministerstwa Derby w Anglii coraz się
mnożą i ustalają, a jego miejsce zajmie lord Pal-
merston, który podobno już naprzód zobowiązał się
gabinetowi francuskiemu, będąc jego wpływem silnie
popierany, do usposobienia Anglii sympatycznie dla
sprawy włoskiej i utrzymania jej w ścisłej neutral-
ności. Równie spodziewają się wszyscy, że mowa
którą cesarz 7go lutego izby zagał będzie nader wo-
jennę treści.

WŁOCHY.

Turyń, 24 stycznia. Ważne są, ze względu na
obecne położenie rzeczy, słowa które przy wręczaniu
adresu tak król, jako i prezydent izby Ratazzi wy-
mówili. Król oświadczywszy licznę deputacyi swoje
zadowolnienie powiedział: „Rok zaczął się dobrze,
albowiem od małżeństwa mej córki z księciem Napole-
onem Hieronimem; spodziewam się, że i dalszy ciąg
jego będzie dobry i że się jeszcze lepij zakończy,
uwzględniając patryotyczne usposobienie izby w tru-
dnościach, któreby się mogły pojawić.“ Pan Ratazzi
odpowiadając wyraził nadzieję, „że zamęcie księżni-
czki nie tylko dla rodziny królewskiej i dla Piemontu,
lecz i dla całych Włoch będzie miało najpomyślniej-
sze skutki.“ Wiadomości o powołaniu kongresu i o za-
miarach zakończenia sprawy włoskiej na drodze po-
koju jak najgorsze we Włoszech znajdują przyjęcie;
konferencyom i dyplomacyi nikt nie wierzy; te zawsze
wypadają na korzyść mocniejszego, a zresztą nikt już
o wojnie nie wątpi. Wszyscy niemal oficerowie sar-
dynscy, którzy nie są w czynnej służbie, jako też i inni
oficerowie włoscy, którzy są w Piemontcie na emigracyi,
ofiarowali rządowi swoje usługi; ministerstwo jeszcze
nie w tym względzie nie postanowiło, ale słychać że
niebawem rozpocząć mają organizacyą trzech nowych
pułków konnicy, tak jak już reformują i uzupełniają
bataliony tyralierskie (bersaglieri). Co do pożyczki,
jest rzeczą pewną, że ministerstwo ciągle się z ban-
kierami układa o sprzedaż kolei żelaznych. Jen. Niel
bardzo szczegółowo oglądał fortyfikacye Alessandryi,
nad którymi z największym nateżeniem pracują, ale
które są tak wielkie, że ich do wiosny w żaden spo-
sób nie będzie można wykończyć; załogę pomnożono
do 10,000 ludzi, a jen. Niel ma jeszcze drugi raz
zwiezidi fortece. Porówno z przygotowaniem wojen-
nemi idą w Turynie uroczystości i zabawy. W dzień
zaręczyn i oddania adresu był wielki obiad u dworu;
wieczorem cała familia królewska przybyła do tea-
tru, gdzie ją publiczność z niewymownym zapałem
przyjęła, wśród okrzyków: „niech żyje król, niech
żyje księżna Klotylda, niech żyje ks. Napoleon, niech
żyje cesarz, niech żyją Włochy i Francya, niech żyje
związek!“ Wczoraj o godz. 4 oficyał dycecezyi turyń-
skiej ogłosił przed wielkim ołtarzem w kościele ka-
atedralnym zapowiedź młodej pary. Ślub dawać będzie
w niedzielę arcybiskup z Vercelli, a król wniesie do
izb o 500,000 fr. dotacyi dla swęj córki. Księstwo
przybędą do Paryża 4 nie 3, bo trzeci przypada w pią-
tek, a to u Francuzów dzień złowrogi. — Z Lom-
bardyi donoszą, że się zanosi na świetny karnawał,
bo Austriacy starać się o to będą i już teatr della
Scala w Medyolanie otrzymał nadzwyczajny dodatek,
aby nowy świetny balet wystawić. Żołnierze dostali
surowe instrukcyje, żeby jak najostrożniej sobie po-
stępowali, unikali wszelkiego drażnienia, i niezważali
na różne nieprzyjemności, które ich często spotykają.
W kawiarniach, w których bywają oficerowie, żaden
Włoch nogą nie postoi, a oficerowie, których tu
wszyscy unikają, uważają pobyt w Medyolanie za naj-
większą karę. Arcyksiążę Maksymilian czyni co może
aby umysły uspokoić i pozyskać; chodzi zawsze sam
po ulicy, rozmawia po przyjacielsku z przechodzącymi;

to też go wszyscy szanują i lubią uznając jego dobre
chęci; ale usiłowania jego są daremne bo jest austry-
akiem. Księcia Guidona Visconti wypuszczono zaraz
nazajutrz, a kolęj żelazna do Wenecyi znowu dla pu-
bliczności przystępna, bo przewóz wojska ustał zupeł-
nie. Z owych trzydziestu akademików, których w Pa-
dwie aresztowano, odwieziono większą część do We-
necyi. — Telegraf donosi nam z Turynu 28 sty-
cznia, że izba deputowanych bez żadnych rozpraw
przyjęła wczoraj jednogłośnie prawo tyczące się do-
tacyi ks. Klotydy, a dnia następnego cała rada miej-
ska stolicy złożona z 40 radców ofiarowała księżnicze
bogaty podarunek, arcy-dzieło kunsztu złotniczego.
Rada wyraziła księciu Napoleonowi swoje uczucia
szlachetne i patryotyczne, na które książe odpowie-
dział jak najuprzejmiej, dodając, że wszystkie jego
usiłowania zmierzać będą ku temu, aby zapewnić
szczęście córki królewskiej, dziedziczki cnót tak sła-
wnego i bohatyrskiego rodu. Prosił potem burmistrza
miasta, aby w jego imieniu zapewnił swych współ-
obywateli o szczyrych jego życzeniach tyczących się
szczęścia i przyszłości kraju. — Z Neapolu dowia-
dujemy się, że podwójne doniesienie o śmierci króla
Ferdynanda II było mylne; król był chory wprawdzie,
lecz przyszedłszy już nieco do zdrowia, odbywał da-
leń podróz swoje i będzie przytomnym przy obrzędku
ślubnym syna, wraz z W.Ks. tokańskim i W.Ks.
Konstantym rosyjskim, którego prawdomówność po-
dobno w Neapolu niezbyt przypadła do smaku.

TURCYA.

Stambuł, 15 stycznia. Rząd postanowił urzą-
dzić szkoły panięskie, w których dziewczęta tureckie
będą się uczyły robót, czytać i pisać. — Rada mu-
nicypalna w Peru zakazała wszystkie gry azardowe
i wydała rozporządzenie, na mocy którego bałe pu-
bliczne mogą się tylko odbywać za poprzedniem po-
zwoleniem władzy, która pozwolenie takowe tylko
pod pewnymi warunkami udzielać będzie. Prócz tego
bałe tego rodzaju podlegają podatkowi. — W r. 1860
ma się odbyć w Stambule wystawa powszechna; pro-
jekt ten popierany przez poselstwo angielskie ma
być przedłożonym wszystkim innym ambasadam; mó-
wią nawet, że już zgłosiło się towarzystwo, które
swoim kosztem chce wybudować pałac dla wystawy.
— W ministerstwie spraw zagranicznych ustanowiono
pod przewodnictwem dawniejszego sekretarza posel-
stwa tureckiego w Paryżu, pana Seffels, biuro do
kontrolowania prasy i prostowania fałszywych wia-
domości dziennikarskich. — Wyjazd Mehameda Dżemil-
Beja do Paryża został jeszcze na czas dłuższy
odłożonym. — Na morzu Czarném burze tego roku
są rzadsze; pomimo to żegluga prawie ze wszyst-
kiem ustała z wyjątkiem statków pocztowych z Odessy.

HISPANIA.

Madryt, 21 stycznia. Ministerstwo widziało się
spowodowane do oddalenia jenerała Zapatero, kapi-
tana generalnego w Sewilii. Stało się to w dobrej for-
mie, bo na poufną radę rządu jenerał sam podał się do
dymisyi. Powodem do tego wypadku, który nie miało
w Madrycie narobił hałasu, był wzgląd na stosunki
z rządem francuskim. Jen. Zapatero przyjmował nie-
dawno temu w Sewilii w wszelkiemi honorami urzędo-
wemi księcia Montpensier; dzienniki stronictw anti-
rządowych pochwyliły to, aby ministrów wprawić w tru-
dne położenie i zaczęły głosić, że ministerstwo zają-
dało dymisyi jenerała, aby jego urzędową demonstracyą
nieurazić cesarza Napoleona, ale królowa dymisyi
podpisać nie chciała.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Wzmianki w piśmie naszym o odczytach w Kółku towa-
rzyskiem pana hr. D. P. Chotomskiego radzi prostujemy w ten
sposób, że pan Chotomski, który w pierwszej prelekcyi czytał
część trzecią „Chatki w lesie“ wysnutą na dramatycznym
utworze Syrokomi, na drugiej czytał poemat A. Gruna z wła-
snego tłómaczenia, poprzedzony wstępem krytyczno-estetycznym.
— Podług Gaz. Wrocław. cały powiat odolanowski liczył
mieszkańców 49,491; z tych mężczyzn 24,102, kobiet 25,389.
Podług wyznau wypadła na katolików 37,393, na protestantów
9754, na żydów 2344. — Kasa oszczędności w Ostrowie taki
zdaje raport swojej czynności w roku 1858: W roku 1857
złożono w kasie 17,398 tal. 26 sgr. 11 fen. W r. 1858 wpłynę-
ło do kasy 9019 tal. 12 sgr. 8 fen. Ogółem więc wpłynęło
do kasy 26,418 tal. 9 sgr. 7 fen. Z tąd summy zwróconona
żądanie 6908 tal. 16 sgr. 9 fen, zatem w końcu grudnia
1858 pozostało w kasie 19,509 tal. 22 sgr. 10.

Telegramy ostatnie.

Paryż, niedziela 30 stycznia z rana. Dzisiejszy
Constitutionnel oświadcza na artykuł gazety
Daily News, twierdzący, jakoby Francya tylko
130,000 ludzi na pole bitwy wysłać mogła, że Fran-
cya aż do 1 czerwca 670,000 ludzi pod broń zacią-
gnąć zdoła, z których 497,000 na pole bitwy udać
się mogą. Constitutionnel wierzy w pokój, sądzi
atoli, że dla wielkiego narodu jest najlepszym środ-
kiem do utrzymania pokoju pokazać, że nie jest roz-
zbrojonym. — Wczoraj na giełdzie stała 3 proc. po 68,30.

